

Tomasz Kozłowski, Jan Olaszek

## **DYNAMIKA ROZWOJU ROLNICZEJ „SOLIDARNOŚCI” (1980–1989)**

### **Wprowadzenie**

W niniejszym rozdziale postaramy się zaprezentować istotny element historii wsi w Polsce, jakim było powstanie i działalność rolniczej „Solidarności” w latach osiemdziesiątych XX w. Ponieważ istnieją już prace dotyczące tej problematyki, które zawierają podstawowe informacje o interesujących nas wydarzeniach (Kaczorowski 1990; Dąbrowski 1993; Sopol 2000; Kozłowski, Olaszek 2010b; Krzemiński 2017), zdecydowaliśmy się zrezygnować z budowania tradycyjnej dla historiografii chronologicznej narracji i skupić się na przeanalizowaniu kilku istotnych problemów dotyczących funkcjonowania ruchu społecznego „Solidarności” na wsi. Po pierwsze, przeanalizujemy kwestię liczebności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarności”. Ta pozornie dość prosta kwestia ma istotne znaczenie. Pytanie o to, jak liczny był to związek, pozostaje bowiem nierozstrzygnięte od lat. Po drugie, skupimy się na analizie strategii działania oraz protestów „opozycji wiejskiej” w latach 1980–1981 oraz w okresie od wprowadzenia stanu wojennego do transformacji ustrojowej. Wiejska „Solidarność” wykształciła swoje własne, charakterystyczne dla siebie metody działalności, odróżniające je od „opozycji miejskiej”. Wreszcie przedstawimy relacje, jakie łączyły rolniczą „Solidarność” i pracowniczą NSZZ „Solidarność” – z jednej strony współpracę, z drugiej kwestie sporne. Nasze rozważania poprzedzi krótki wstęp, w którym przypomnimy najbardziej podstawowe fakty.

\* \* \*

Nieliczni rolnicy związani z demokratyczną opozycją żądali prawa do zrzeszania się w związkach zawodowych jeszcze przed wybuchem strajków latem 1980 r., które doprowadziły do powstania „Solidarności”. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych działały m.in. Tymczasowy Komitet Niezależnego Związku Zawodowego Rolników oraz Komitet Samoobrony Chłopskiej Ziemi Lubelskiej; wydawano też niezależne (tj. tworzone i rozpowszechniane z pominięciem cenzury, niejako nielegalnie) pisma chłopskie, takie jak *Gospodarz* czy *Placówka*.

Jednak dopiero podpisanie porozumień sierpniowych sprawiło, że w całym kraju zaczęły organizować się rolnicze związki zawodowe. Powstały wtedy trzy związki: „Solidarność Wiejska”, „Solidarność Chłopska” i Samorządny Związek Producentów Rolnych. Każdy z nich związany był z nieco innymi środowiskami; organizacje te różniły się również od siebie pod względem programowym.

Legalizacji rolniczej „Solidarności” nie chciały ani władze polskie, ani partyjne kierownictwo sowieckie. W efekcie większa część aktywności związków rolniczych była w latach 1980 i 1981 skoncentrowana na walce o prawo do legalizacji i zarejestrowania przez sąd. Symbolem tej walki stały się strajki rzeszowsko-ustrzyckie, prowadzone w styczniu i lutym 1981 r. Zakończyły się one podpisaniem porozumień: 18 lutego 1981 r. w Rzeszowie i 20 lutego 1981 r. w Ustrzykach. Mimo że stanowiły one ustępstwo ze strony władz, to jednak nie gwarantowały prawa do rejestrowania rolniczych związków. Aby nacisk na władze stał się skuteczny, wszystkie organizacje musiały się zjednoczyć, do czego ostatecznie doszło, chociaż nie obyło się przy tym bez konfliktów, które miały zarówno charakter programowy, jak i personalny. Ostatecznie jednak w marcu 1981 r. odbył się w Poznaniu zjazd zjednoczeniowy, w czasie którego powstał Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Przewodniczącym został dwudziestokilkuletni rolnik Jan Kułaj, a jego zastępcami bardziej doświadczeni działacze: Jan Antoń, Piotr Baumgart i Gabriel Janowski. Legalizację NSZZ RI „S” umożliwiły dopiero strajk, który rozpoczął się w połowie marca w Bydgoszczy, podpisane po nim porozumienie oraz późniejsze negocjacje. Rolnicy wywalczyli rejestrację swojego związku 12 maja 1981 r. Tendencje odśrodkowe i konflikty personalne wewnątrz NSZZ RI „S” sprawiły, że związek aż do wprowadzenia stanu wojennego znajdował się w stanie permanentnych problemów organizacyjnych.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. działalność związku zawieszono, a większość znanych działaczy związków rolniczych została internowana. Spotkało to m.in. Jana Kułaję, który po kilkumiesięcznym pozbawieniu wolności – w przeciwieństwie do Lecha Wałęsy, który odmówił poparcia stanu wojennego – wystąpił w telewizji, odcinając się od wcześniejszej działalności i zapowiadając prowadzenie legalnych działań w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Tym samym Kułaj skompromitował się w oczach większości działaczy związkowych jako przywódca. Ten epizod dobrze symbolizował jeden z kluczowych problemów, z którym rolnicza „Solidarność” borykała się przez całą dekadę. Brakowało jej kogoś, kto byłby twarzą ruchu, jego symbolem i jednocześnie niekwestionowanym przez większość działaczy autorytetem. Mimo prób tworzenia ogólnopolskich struktur, ruch funkcjonował dzięki oddolnym

inicjatywom i wsparciu Kościoła katolickiego oraz podziemnej „Solidarności”. Skala tych działań była niewielka, nieporównywalna z rozwijającą się dynamiczniej solidarnościową konspiracją „miejską”. Tym bardziej należy podkreślić fakt angażowania się, mimo niesprzyjających okoliczności, grupy działaczy opozycyjnych związanych ze wsią.

Działacze związków rolniczych zaangażowali się w akcje pomocy dla osób represjonowanych. Do koordynujących działania ośrodków przykościelnych w mieście oprócz „paczek” zagranicznych docierały także transporty żywnościowe od skłonnych do pomocy rolników z kraju. Niezależna działalność na wsi do 1985 r. skupiała się w dwóch głównych inicjatywach, w które często jednak angażowały się te same osoby. Pierwszą z nich był konspiracyjny Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników, który wydawał podziemną prasę i formułował program ruchu, drugim – działające jawnie przy Kościele katolickim – Duszpasterstwo Rolników.

W lutym 1985 r. wznowiła swoją działalność Komisja ds. Realizacji Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich. Jej reaktywacja była możliwa, ponieważ władze w stanie wojennym formalnie jej nie zdelegalizowały. W ostatnich miesiącach 1986 r. zaczęły powstawać jawnie działające struktury rolniczej „Solidarności”. W listopadzie 1986 r. w Warszawie odbyło się posiedzenie przedstawicieli niezależnych ugrupowań wiejskich. Podjęto na nim decyzję o utworzeniu Konwentu Seniorów Ruchu Ludowego „Solidarność”, w skład którego weszli znani działacze ruchu ludowego, często zaangażowani w jego tworzenie od kilkadziesiąt lat. Jednocześnie powstała Tymczasowa Krajowa Rada Rolników „Solidarność”, która wzorowała się na utworzonej na dwa miesiące wcześniej Tymczasowej Radzie „Solidarności”. W 1988 r. następował rozwój struktur „Solidarności” RI na poziomie wojewódzkim.

Część działaczy rolniczych związków w latach 1988–1989 zaangażowała się w proces negocjacji „Solidarności” z władzami PRL, następnie uczestnicząc w obradach Okrągłego Stołu. Jak obrazowo tłumaczył to Lech Wałęsa: „okrągły stół musi mieć co najmniej trzy nogi: Solidarność robotników, rolników i Niezależne Zrzeszenie Studentów” (*CIA. Centrum Informacji Akademickiej Niezależnego Zrzeszenia Studentów*, 10 IV 1989, nr 53). Działacze rolniczych związków zawodowych włączyli się w prace Okrągłego Stołu. W skład zespołu ds. gospodarki i polityki społecznej wszedł Gabriel Janowski, a w podzespołe ds. rolnictwa oprócz niego byli: Artur Balazs, Piotr Baumgart, Jan Beszta-Borowski, Piotr Dąbrowski, Jerzy Dietl, Antoni Leopold, Edward Lipiec, Edward Małecki, Walerian Pańko, Zbigniew Rokicki, Andrzej Stelmachowski, Jacek Szymanderski, Józef Ślisz i Antoni Tokarczuk. Baumgart brał również udział

w pracach zespołu ds. reform politycznych, Andrzej Łuszczewski był w podzespole ds. młodzieży, Zbigniew Rokicki i Henryk Stępiak w podzespole ds. stowarzyszeń i samorządu terytorialnego. Działacze rolniczych związków zawodowych, którzy zasiedli przy Okrągłym Stole, chcieli doprowadzić do realizacji porozumień z Ustrzyk Dolnych i Rzeszowa, co częściowo udało się zrealizować.

W dniach 18 i 19 marca 1989 r. odbył się zjazd „Solidarności” Rolników Indywidualnych, w którym wzięło udział 414 delegatów. Przyjęli oni statut, który stał się podstawą do legalizacji NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych 20 kwietnia 1989 r. Jego przedstawiciele wzięli udział w czerwcowych wyborach, w których wybrano 23 posłów (m.in. Roman Bartoszcze, Janusz Rożek) i 13 senatorów (m.in. Gabriel Janowski, Jan Kozłowski, Józef Ślisz). „Solidarność” rolnicza nie była już jednak taką siłą jak w latach 1980–1981. Rolnicy dystansowali się zarówno od związków, jak i od polityki, o czym świadczą mogą badania socjologiczne z lutego 1989 r. Zadano wtedy respondentom pytanie: „czy gdyby „Solidarność” była ponownie zalegalizowana, to czy zostałbyś jej członkiem?”. Średnia pozytywnych odpowiedzi wynosiła ok. 30%. Największymi zwolennikami członkostwa byli robotnicy wykwalifikowani (49%), zwłaszcza młodzi (61%). Rolnicy zostali wyszczególnieni, ponieważ byli grupą zawodową najmniej entuzjastycznie nastawioną do tego pomysłu. Chęć wstąpienia do związku deklarowało 24% badanych (komunikat z badań „Nastroje społeczne i opinie o stosunkach władza – opozycja” zrealizowanych przez OBOP w lutym 1989 r.).

Jednocześnie wśród niektórych działaczy ujawniał się silny ruch sprzeciwu wobec, w ich ocenie umiarkowanej, linii kierownictwa NSZZ „Solidarność” i koncepcji dążenia do jakiegokolwiek porozumienia z władzami PRL. Część działaczy OKOR związana była z „Solidarnością Walczącą” kontestującą Okrągły Stół i jego efekty.

## Liczebność

„Solidarność” rolnicza była w 1981 r. drugim, po NSZZ „Solidarność”, tworzonym niezależnie od władz, związkiem zawodowym w kraju. Sukces ten udało się osiągnąć pomimo licznych przeszkód stwarzanych przez władze PRL. Rolnikom, w przeciwieństwie do innych grup zawodowych, przez długi czas odmawiano prawa do stworzenia legalnych związków. Skutkowało to m.in. zapisem cenzorskim na informacje o rolniczej „Solidarności” czy też nasiloną akcją Służby Bezpieczeństwa przeciwko lokalnym liderom. Czynniki

te spowalniały tworzenie lokalnych organizacji związkowych, jednak nie powstrzymały rodzącego się ruchu społecznego.

Liczebność rolniczych związków w latach 1980–1981 jesteśmy w stanie określić jedynie w przybliżeniu. NSZZ RI „Solidarność”, który powstał w 1981 r., był *de facto* sojuszem kilku organizacji, które nie wytworzyły jednej, sprawnie działającej administracji. Do związku zapisało się wiele osób, które z czasem stały się „martwymi duszami” – nie brały udziału w działalności oraz nie odprowadzały składek. Związkowi zależało oczywiście, żeby prezentować się jako liczna organizacja. Jej przewodniczący, Jan Kułaj, mówił w połowie 1981 r., że stoi na czele trzymilionowego związku (AS. *Biuletyn pism związkowych i zakładowych*, nr 16, 12–18 V 1981, s. 206). Były to szacunki wyraźnie zawyżone.

W ustaleniu przybliżonej liczby członków pomocna może być dokumentacja prowadzona m.in. przez Wydział Organizacyjny PZPR. Partia sama starała się szacować, jakim poparciem cieszą się rolnicze związki zawodowe. Oczywiście dane te będą stały bardzo często w sprzeczności z optymistycznymi szacunkami związkowców. Na przykład: na początku 1981 r. „Solidarność Wiejska” w województwie jeleniogórskim twierdziła w czasie rozmów z władzami, że posiada swoje koła we wszystkich gminach, których było dwadzieścia osiem (Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, XII/4659, *Informacja o wybranych elementach ruchu związkowego w województwie jeleniogórskim* 1981). Mniej więcej w tym samym czasie organizacja partyjna przeprowadziła badania, z których wynikało, że koła funkcjonują w co najwyżej 15 (AAN, KC PZPR, XI A/1318, *Główne kierunki działalności partii w środowisku wiejskim i aktualny stan organizacyjny chłopskich związków zawodowych*. Informacja z dnia 3 II 1981 r., b.p.). Uważamy przy tym, że generalnie szacunki PZPR wydają się bliższe rzeczywistości. Struktury lokalne partii przykładały dużą wagę do zebrania możliwie precyzyjnych informacji o przeciwniku. Według danych zebranych w styczniu 1981 r. „Solidarność” rolnicza działała łącznie w 680 gminach w całym kraju (na 2070) i osiągnęła szacunkowo od 500 do 600 tys. członków (AAN, KC PZPR, XI A/1318, *Główne kierunki działalności partii w środowisku wiejskim i aktualny stan organizacyjny chłopskich związków zawodowych*. Informacja z dnia 3 II 1981 r., b.p.). W kolejnych tygodniach liczebność związku systematycznie rosła – pod koniec lutego szacowano, że działa już w 2800 wsiach (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, BU 2327/49, *Działalność Solidarności Wiejskiej w lutym 1981 r.*, b.p.)<sup>1</sup>. Wydaje się, że w późniejszym okresie badań takich już nie

---

<sup>1</sup> Jednocześnie szacowano liczbę członków na 450–500 tys., co oznaczało spadek w stosunku do poprzednich badań. Być może był to wynik, jak określał KC PZPR: „braku formalnych zapisów i zasad przynależności do organizacji oraz sporej płynności ich członków”.

prowadzono. W obliczu braku rzetelnych źródeł jesteśmy jako historycy zdani na szacunki – uważamy, że w momencie największej popularności związku w 1981 r. liczył on sobie od 800 tys. do 1,2 mln członków.

Po 13 grudnia 1981 r. działalność związków oraz organizacji została zawieszona. Część działaczy rolniczych związków zawodowych została internowana – zgodnie z dokumentami wewnętrznymi MSW były to 333 osoby (Kaczorowski 2016; Kozłowski, Olaszek 2010a). Z licznymi członkami związku, szczególnie tymi, których identyfikowano jako liderów, Służba Bezpieczeństwa przeprowadziła rozmowy – ostrzegano ich przed konsekwencjami grozącymi za kontynuowanie działalności. Początkowo władze rozważały pomysł odtworzenia NSZZ RI „Solidarność” w oparciu o działaczy bardziej skłonnych do politycznego kompromisu, ale także tajnych współpracowników SB. Internowanego w izolacji Jana Kułaja, jeszcze przed jego wspomnianym telewizyjnym wystąpieniem, namawiano do firmowania politycznej transformacji rolniczej „Solidarności” swoim nazwiskiem. Ostatecznie jednak plany te nie zostały zrealizowane.

Osoby, które chciały kontynuować działalność związkową, musiały działać w konspiracji. W oczywisty sposób wpłynęło to na drastyczne przerzedzenie się szeregu aktywnych działaczy. Dodajmy dla kontekstu, że w całej solidarnościowej konspiracji działało, według ustaleń opartych na szacunkach władz, najpierw kilkadziesiąt, a w drugiej połowie lat osiemdziesiątych – kilkanaście tysięcy ludzi (Dudek 2004). Jak duża część tej grupy mogła być związana ze strukturami rolniczej „Solidarności”? Trudno tutaj o precyzyjne dane. W konspiracji nie istniało pojęcie sformalizowanego członkostwa, nikt nikomu nie wydawał legitymacji. Pewnych szacunków dokonywała władza PRL, opierając się przy tym jednak na trudnych do określenia kryteriach. Według opracowania stworzonego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych z marca 1986 r., a więc czasów przed wychodzeniem ruchu na powierzchnię, w „opozycji politycznej na wsi” aktywnych było 1169 osób. Jedynie ok. 60% osób zaliczonych do tej grupy mieszkało na wsi, a nieco mniej niż połowa wykonywała zawód rolnika<sup>2</sup>.

Faktycznie bowiem pod szyldem rolniczej „Solidarności” działało wiele osób związanych po prostu z opozycją, a ze wsią w znacznie mniejszym stopniu, czego dobrym przykładem może Jacek Szymanderski, socjolog pełniący funkcję rzecznika władz związku od 1987 r. Rząd wielkości podany w przywołanym dokumencie również wydaje się wiarygodny, jeśli wziąć pod uwagę dane dotyczące całej opozycji. Jeśli liczba nieco ponad tysiąca działaczy wymagałaby weryfikacji, to raczej należałoby ją obniżyć. Przypuszczenie to wynika z liczby

<sup>2</sup> Kopia dokumentu przekazana autorom przez Andrzeja W. Kaczorowskiego.

pism podziemnych wydawanych przez rolnicze struktury, które stanowiły bardzo znikomy procent ogólnej liczby takich tytułów ukazujących się w Polsce (Kaczorowski 2012; Olaszek 2010). Gdyby jednak wziąć pod uwagę uczestników uroczystości organizowanych w ramach Duszpasterstwa Rolników, liczba ta byłaby znacznie większa. Trzeba jednak pamiętać, że choć wśród tych uczestników byli działacze opozycji, to raczej nie oni w nich dominowali, chociaż wskazanie granicy między „działaczem” a „sympatykiem” nie jest proste. Niezależnie od tych niuansów wnioski na temat liczebności podziemnej rolniczej „Solidarności” może być tylko jeden była ona ruchem nielicznym na tle całej ówczesnej opozycji. Przyczyn tego należy z pewnością szukać w postawach całej grupy społecznej, która, jak wynika z badań socjologicznych, w dużej mierze akceptowała istniejący wówczas model życia społecznego (Jarosz 2004).

Pod koniec dekady rolnicze związki zaczynały się jednak odradzać – zgodnie z wyliczeniami MSW, w lutym 1989 r. różne opozycyjne grupy odwołujące się do dziedzictwa rolniczej „Solidarności” działały w 118 strukturach gminnych, które obejmowały swoją działalnością 30 województw. Związek nigdy już nie wrócił do liczby członków choćby porównywalnej z tą z 1981 r.

## **Strategia działania, protestu i oporu**

W latach 1980–1981 aktywność rolników była w największej mierze skierowana na walkę z władzami – szczególnie w sprawie legalizacji i rejestracji związków rolniczych. Protesty te możemy podzielić na trzy zasadnicze typy<sup>3</sup>.

Najmniej popularnym, który wprowadzono w życie dopiero w drugiej połowie 1981 r., było odmawianie płacenia raty podatku gruntowego. Akcja ta rozpoczęta została jesienią, po uchwale władz krajowych związku. Członkowie NSZZ RI „Solidarność” wprowadzili ją w życie w 36 województwach, a w niektórych (rzeszowskie, zamojskie, łomżyńskie, piotrkowskie, toruńskie i gorzowskie) należący do związku sołtysi odmawiali zbierania i przyjmowania podatków. Cała akcja opatrzona była oprawą, np. w postaci napisów, które umieszczano na budynkach użyteczności publicznej („Nie oddawać podatku gruntowego”, „Rząd nie pozwala rolnikom wyżywić narodu”, „Rząd oszukuje chłopów”).

Drugi rodzaj protestu miał charakter przejmowania ziemi będącej własnością sektora uspołecznionego. Ziemia ta była częściej zaniedbana, uprawiana źle lub w ogóle leżała odłogiem. Działacze związków rolniczych w miarę

---

<sup>3</sup> Z typologii wyłączony jest wyjątkowy przypadek. W styczniu 1981 r. w proteście przeciwko nie rejestrowaniu rolniczych związków kilkunastu rolników wzięło udział w głódówce zorganizowanej w kościele św. Józefa w Świdnicy.

możliwości dokumentowali przypadki zaniedbań, po czym przystępowali do akcji. Okupowali budynki urzędów gminy, domagając się przydzielenia areatów ziemi, np. w październiku w Janikowie (bydgoskie) stu rolników blokowało urząd gminy ciągnikami i samochodami, domagając się oddania rolnikom 160 ha należących do PGR i RSP. Dochodziło też do przypadków, w których po prostu przystępowano do zajmowania tej ziemi, np. w Tuszowie (rzeszowskie) zajęto 75 ha ziemi WSK Mielec i wytyczono na jej terenie działki. Kiedy indziej, jak w Czarnej (krośnieńskie) samowolnie rozparcelowano sprzęt z SKR, który leżał nieużywany.

Trzecim były strajki okupacyjne. Kiedy spojrzymy na historię NSZZ „Solidarność”, zauważymy, że kluczowym narzędziem do walki o swoje prawa stanowił dla nich strajk lub też groźba jego użycia. To strajk, w którym brało udział ponad 700 tys. pracowników zmusił władze do podpisania porozumień w sierpniu 1980 r. Strajk z 3 października 1980 r., w którym wzięło udział 1,2 mln osób, przyczynił się do zalegalizowania NSZZ „Solidarność”. Rok 1981 upłynął pod znakiem lokalnych strajków i protestów, które już nawet nie miały podłoża pracowniczego, ale zdecydowanie społeczne (Paczkowski 2004).

Rolnicze związki zawodowe były pozbawione takiego narzędzia nacisku – z oczywistych przyczyn rolnicy nie mogli się np. skrzyknąć i zatrzymać pracy kluczowej dla przemysłu fabryki czy też sparaliżować transportu. To miało wpływ na historię rolniczej opozycji. Fakt, że rolnicy pozbawieni byli tego narzędzia, wpływał na ich pozycję negocjacyjną z władzami. Zwyczajnie brakowało możliwości, aby znacząco zwiększyć presję na kierownictwo partyjne. W wyniku tego rolnicze związki zawodowe nie mogły szybko uzyskać legalizacji swojej działalności, tak jak uczyniła to „Solidarność”. Co więcej – można założyć, że brak możliwości skutecznego zorganizowania strajku przekładał się na wewnętrzne funkcjonowanie związków rolniczych i brak ich skłonności do stworzenia jednej silnej organizacji w miejsce trzech słabych. Porozumienia podpisane w Stoczni Gdańskiej stały się symbolem i fundamentem „Solidarności”. Dzięki nim niezwykle silną pozycję uzyskał Gdańsk jako centralny ośrodek związkowy oraz Lech Wałęsa jako jego przywódca. Rolnicy nie mieli swojego „Sierpnia”, nie mieli wspólnego mitu założycielskiego oraz powszechnie rozpoznawalnego i uznawanego lidera.

Sytuacja zmieniła się dopiero na początku 1981 r., kiedy rolnicy przyjęli inną strategię działania. Zaczęli prowadzić akcje zajmowania budynków użyteczności publicznej lub należących do różnych organizacji. Najbardziej znane przykłady takich działań to okupacja Urzędu Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych oraz Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Rzeszowie. Oba,

a szczególnie ten drugi, były prowadzone w porozumieniu z „Solidarnością”. Okupacja okazała się skuteczną strategią, która zmusiła władze do prowadzenia negocjacji. Nie obyło się bez problemów – strajkujący z Ustrzyk zostali 12 stycznia 1981 r. usunięci siłą przez milicję, jednak część z nich kontynuowała protest gdzie indziej, niektórzy udali się do Rzeszowa (Kozłowski, Olaszek 2010b). Ostatecznie negocjacje doprowadziły do podpisania porozumień 18 lutego w Rzeszowie i 20 lutego w Ustrzykach Dolnych<sup>4</sup>. Nie uregulowały one jednak najważniejszej kwestii – legalizacji rolniczych związków zawodowych.

W obliczu sukcesu takiej strategii nacisku kierownictwo nowo powstałego NSZZ RI „S” zorganizowało w marcu 1981 r. strajk okupacyjny siedziby Zarządu Wojewódzkiego ZSL w Bydgoszczy (Osiński 2016). Protest ten zbiegł się z wydarzeniami 19 marca, kiedy przedstawiciele „Solidarności”, którzy przybyli na posiedzenie WRN w Bydgoszczy, zostali pobici. W wyniku tego doszło do najpoważniejszego kryzysu na linii „Solidarność” – władze. Sytuację kryzysową zakończyło tzw. „porozumienie warszawskie” z 30 marca. Zgodnie z nim rząd miał przygotować ustawy o samorządzie rolniczym, określające zasady i tryb rejestracji związków, przy czym pełnomocnicy Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI „Solidarność” mieli brać czynny udział w pracach nad tymi aktami prawnymi. Ostatecznie, po długich negocjacjach, zmiany w prawie zostały wprowadzone, a NSZZ RI „S” został zarejestrowany 12 maja 1981 r.

O tym, że taktyka okupacyjna należała do stałego repertuaru środków nacisku, świadczy fakt, że pod koniec 1981 r. coraz chętniej sięgano po ten środek. Jesienią, w obliczu kolejnego impasu w negocjacjach z władzami, OKZ NSZZ RI wezwał wszystkie ognia związku do prowadzenia jednolitej akcji protestacyjnej

---

<sup>4</sup> Podpisanie porozumień rzeszowsko-ustrzyckich stanowiło częściowy sukces działaczy rolniczych. Po pierwsze, jedną ze stron podpisujących był Komitet Strajkowy działający w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego; stanowiło to sukces prestiżowy – przecież dopiero co Sąd Najwyższy oddalił wniosek o rejestrację, a mimo to związek udzielał się dalej w życiu publicznym i negocjował z rządem. Co więcej, wyjaśnienie do punktu 4a porozumienia ustrzyckiego zawierało ustalenia, zgodnie z którymi lokalne władze decydujące w sprawach istotnych dla życia wsi były zmuszone konsultować się ze związkami zawodowymi rolników indywidualnych. Porozumienia obejmowały wiele sfer: gospodarki ziemią, emerytur i ubezpieczeń, zaopatrzenia w środki produkcji, edukacji na wsi, dostępności kredytów. Zobowiązywały rząd do wprowadzenia do końca roku wielu ustaw i rozporządzeń. W przypadku ich realizacji jakość gospodarowania na wsi znacząco by wzrosła, wymagało to jednak odpowiednio wysokich inwestycji ze strony państwa oraz licznych (nieraz dość przetomowych) zmian prawnych. Jedną z naczelnych zasad była ochrona gospodarstw chłopskich. Temu podporządkowano m.in. ustalenia, które miały zagwarantować ochronę własności (uniemożliwić uszczuplanie gospodarstw, a także doprowadzić do zwrotu zagarniętych bezprawnie terenów) oraz ułatwić jej ewentualne poszerzenie (np. poprzez nabycie ziemi). W trybie natychmiastowym zakazano wymiany gruntów na rzecz jednostek gospodarki społecznej. Władze obiecały nowelizację uchwał, które miały umożliwić łatwiejszy dostęp do kredytów i wprowadzić ułatwienia w uruchamianiu drobnej produkcji.

z żądaniem realizacji porozumień rzeszowsko-ustrzyckich i bydgoskich. Pod tymi samymi hasłami strajkowali także działacze „Solidarności” chłopskiej<sup>5</sup>. Do koordynacji ogólnopolskiej akcji zostało upoważnione Prezydium OKZ, używające w czasie strajku nazwy Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego. Pod koniec listopada NSZZ RI „Solidarność” oraz „Solidarność Chłopska” okupowały kilkanaście obiektów w całym kraju: przedsiębiorstwa państwowe, budynki administracyjne (urzędy gminne) czy nawet lokale organizacji młodzieżowych (AIPN, 01420/59/DVD, *Ocena aktualnej sytuacji w kraju sporządzona przez MSW*, 25 XI 1981, k. 135 i nast.)

Do wspomnianych form oporu dodać można wydawanie prasy poza cenzurą. Spełniała ona szereg funkcji: informacyjną (szczególnie istotną w czasie strajków), publicystyczno-programową, ale też organizacyjną (wokół tworzenia prasy zaangażować mogło się wiele osób). W latach 1980–1981 ukazywały się także dwa wydawane w Warszawie pisma rolnicze o ambicjach ogólnopolskich: *Solidarność Wiejska* i *Rola*. Znacznie więcej było pism o zasięgu regionalnym – ok. 90 tytułów (istotna ich część miała charakter efemeryd). Ta właśnie forma działania od 13 grudnia 1981 r. stała się najważniejsza. Tak jak w przypadku całej podziemnej „Solidarności” główną formą wyrażania sprzeciwu wobec władzy „wiejskiej opozycji” było wydawanie niezależnej prasy. Jak już wspominałem, stanowiła ona niewielki ułamek spośród pism wydawanych poza cenzurą w Polsce w ogóle. Do rejestracji wiosną 1989 r. związku ukazywało się ok. 40 pism wiejskiej opozycji. Od wprowadzenia stanu wojennego w Polsce po rozwiązanie urzędu cenzury w 1990 r. ukazywało się ok. 3,3 tys. tytułów pism niezależnych (Olaszek 2010; Kaczorowski 2016). Nawet gdyby odjąć od tej liczby pisma wydawane po legalizacji NSZZ „Solidarność”, to i tak byłyby to liczby nieporównywalne.

Oceniając ten fakt, trzeba wziąć pod uwagę takie okoliczności dotyczące funkcjonowania opozycji na wsi, jak trudności z zachowaniem anonimowości, brak możliwości łatwego nawiązywania kontaktów (jakie mieli robotnicy pracujący w jednej fabryce) i rozproszenie organizacji (Łabędź 2002). Tym, którzy decydowali się działać, nie było łatwo. Z tego też powodu na niewielką skalę rozwijały się konspiracyjne struktury związku. Tym bardziej wspomnieć trzeba o działalności Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników na Rzeszowszczyźnie (m.in. Janusz Szkutnik), w Bieszczadach (m.in. Wieńczysław

<sup>5</sup> Po zarejestrowaniu NSZZ RI „Solidarność” rolniczy ruch związkowy na powrót zaczął doświadczać tendencji odśrodkowych. Z NSZZ RI „S” zaczęły występować m.in. organizacje związane wcześniej z „Solidarnością Chłopską” – utworzyły one 10 października 1981 r. Krajową Komisję Porozumiewawczą Niezależnych Samorządnych Chłopskich Związków Zawodowych „Solidarność”.

Nowacki), w Przemyskiem (m.in. Tadeusz Sopol), Małopolsce (m.in. Józef Baran), Białostockiem (m.in. Jan Beszta-Borowski) i Warszawie (m.in. Józef Teliga). Aktywną działalność prowadzącą do tworzenia różnego rodzaju struktur i czasopism prowadzili aktywiści ruchu z okolic ziem sandomierskiej i radomskiej, Dolnego Śląska, Lubelszczyzny, Inowrocławia i Pomorza Zachodniego (Kaczorowski, Kozłowski, Olaszek 2010).

Drugą główną formą niezależnej aktywności środowisk rolniczej opozycji polegała na organizowaniu różnego rodzaju spotkań w ramach Duszpasterstwa Rolników. Organizowano je najczęściej w kościołach i salach parafialnych. Jego początki wiążą się z obchodami pierwszej rocznicy legalizacji związku, kiedy to w maju 1982 r. w warszawskiej katedrze pw. Św. Jana Chrzciciela odbyła się uroczysta msza święta celebrowana przez bp. Władysława Miziołka. Znacznie większą skalę przybrała ogólnopolska pielgrzymka rolników na Jasną Górę (połączona z uroczystościami dożynkowymi) we wrześniu 1982 r. – wzięło w niej udział ok. 300 tys. mieszkańców wsi. Chłopscy działacze opozycji stanowili oczywiście wśród nich mniejszość, jednak wówczas odbyło się istotne spotkanie w sprawie zorganizowania Duszpasterstwa Rolników. Pomysł ten zyskał wkrótce aprobatę władz kościelnych. W ramach Duszpasterstwa oprócz życia religijnego organizowano prace charytatywne oraz działalność samokształceniową i kulturalną. Wszystko to odbywało się w przestrzeniach kościelnych; uroczystości były jednocześnie bezpieczną okazją do spotkań konspiracyjnych. Spośród duchownych szczególnie mocno zaangażowanych w ruch DR wspomnieć trzeba bp. Ignacego Tokarczuka, ks. Czesława Sadłowskiego, ks. Tadeusza Błaszkiwicza, ks. Stanisława Bartmińskiego, ks. Bogusława Bijaka, ks. Adolfa Chojnackiego, ks. Edwarda Frankowskiego. Spośród ośrodków wymienić można natomiast Błonie, Częstochowę, Drabiniankę-Rzeszów, Krasiczyn, Jarosław, Niepokalanów, Sokotów Podlaski, Wierzchosławice i Zakroczym.

## **„Solidarność” wiejska i miejska: pola współpracy i konfliktu**

Jeżeli patrzymy na fenomen „Solidarności” rolników indywidualnych, musimy zdawać sobie sprawę, że idea ta narodziła się i rozwijała w czasie, kiedy większość społeczeństwa walczyła o prawo do samostanowienia i wspierała w tych staraniach innych. Kiedy pod koniec 1980 r. w badaniach zadano pytanie: „czy sądzi pan(i), że wieś powinna mieć organizację, która mogłaby pełnić podobną rolę, jaką pełnią w miastach samorządne, niezależne związki zawodowe?”, ponad 87% ludzi odpowiedziało „zdecydowanie tak” lub „raczej tak”. Co ciekawsze, wśród członków SD oraz ZSL, która była organizacją

reprezentującą środowisko wiejskie, pomysł ten popierało zdecydowanie ponad 93% (Mokrzyszewski 1981).

Tendencja ta została uchwycona przez socjologów, którzy zwrócili uwagę na wzajemne poparcie, jakiego udzielali sobie mieszkańcy wsi i miast. Rolnicy z sympatią odnosili się do przemian, których siłą napędową byli robotnicy. I odwrotnie – mieszkańcy miast popierali idee niezależnych samorządnych związków rolniczych oraz opowiadali się za umocnieniem rolnictwa indywidualnego. Mieszkańcy miast żywili nadzieję, że kiedy na wsi powstanie związek, który weźmie zarządzanie w swoje ręce, to automatycznie zwiększy się też produkcja i w sklepach pojawi się więcej mięsa i innych produktów.

Działania rolników na rzecz rozwoju własnego związku wspierali ludzie z NSZZ „Solidarność”. Po prostu – lokalne Międzyzakładowe Komitety Założycielskie „Solidarność” miały o wiele lepiej zaopatrzone zaplecze logistyczne oraz bardzo szybko zdobywały doświadczenie na polu organizacji działalności związkowej. W efekcie materiały na potrzeby rolniczej „Solidarność” często drukowano, korzystając z maszyn oraz papieru należących do MKZ. Co więcej – dochodziło do udzielania pożyczek (*de facto* bezzwrotnych) na animowanie działalności opozycji na wsi. MKZ-ty organizowały także szkolenia dla działaczy związków rolniczych (Krzemiński 2017).

Wsparcie miało charakter nie tylko lokalny – władze krajowe „Solidarność” wyrażały publicznie poparcie dla „zielonych” związków: „jest absolutnie nie do przyjęcia, aby ok. połowa narodu, żywiąc swą pracą kraj i broniąc go wspólnie z innymi Polakami w chwilach niebezpieczeństwa, co zostało dawno wyrażone w haśle «żywią i bronią», była pozbawiona tych praw, które posiada pozostała część narodu i nie miała możliwości łączenia się w niezależne samorządne związki zawodowe” (Owsiński, Kozłowski 2012). Także w rozmowach kulturalnych „Solidarność” naciskała władzę, aby uznała prawo rolników do samostanowienia o swoich sprawach.

Nie znaczyło to, że nie pojawiały się konflikty. Zdarzało się, że w sytuacjach kryzysowych władze „Solidarność” były skłonne poświęcić interesy rolników w celu wygaszenia konfliktów z władzami. W czasie rozmów z władzami niektórzy doradcy „Solidarność”, m.in. Bronisław Geremek, sugerowali, że gotowi są wycofać się z walki o prawo do tworzenia rolniczych związków zawodowych. Wyjściem kompromisowym mogłoby być jego zdaniem stworzenie czegoś na kształt „zrzeszeń producentów rolnych” (AAN, Urząd Rady Ministrów, 34/10, Informacja o rozmowach z doradcami NSZZ „Solidarność” w dniach 4–6 II 1981 r., k. 88–89). Lech Wałęsa starał się w lutym 1981 r. wygasić strajki w Rzeszowie i Ustrzykach. Stwierdził, że „to jest 300 ludzi, którzy

mogą zapalić 38 milionów ludzi (...) czasami jest rozkaz w wojsku, to się bierze najlepszą kompanię – stawia jako zdrajców i wystrzeliwuje najlepszych ludzi i teraz ja nie wiem, czy nie jest taki moment (AIPN, Rz 043/1053/CD, Meldunek operacyjny Wydziału III A KW MO w Rzeszowie, 7 II 1981, k. 206–208). Lech Wałęsa i doradcy „Solidarności” patrzyli na całą sytuację z innej perspektywy niż strajkujący w Rzeszowie i Ustrzykach Dolnych.

Rozbieżności w interesach NSZZ RI „S” oraz NSZZ „S” zaczęły być jeszcze bardziej widoczne w drugiej połowie 1981 r. Podczas gdy w 1980 r. poparcie społeczeństwa dla idei stworzenia rolniczego odpowiednika NSZZ „Solidarność” sięgało 90%, to rok później odsetek osób wyrażających takie przekonanie spadł do 60% (choć na marginesie warto zaznaczyć, że poparcie dla działań NSZZ „Solidarność” także spadło między latami 1980 i 1981). Jak obrazowo stwierdzili autorzy badań socjologicznych na ten temat:

Wyczekujący w kolejce na realizację swego przydziału kartkowego mieszczuch zazdrościł chłopu, któremu „samo rośnie”, i zaczynał przemysliwać, jak sprawić, by chłop skuteczniej się z nim dzielił. Jak się wydaje, władze zdawały sobie sprawę z tego wydzwiku i zabiegami propagandowymi starały się dodatkowo wzmacniać te animozje. Jest to tylko hipoteza, jednak wydaje się, że konflikt ten odcisnął dość trwałe piętno w świadomości społecznej (Jasiewicz, Mokrzyński 1996).

Także współpraca z NSZZ „Solidarność” była gorsza w 1981 r. Często okazywało się, jedno reprezentowały w większości mieszkańców miast, drugie mieszkańców wsi, a te bywały sprzeczne. NSZZ „Solidarność” coraz częściej narzekała, kiedy „zielony” związek prosił o wsparcie w prowadzeniu działalności. Kiedy we wrześniu 1981 r. Jan Kułaj poprosił Lecha Wałęsę o milion złotych pożyczki na działalność NSZZ RI „S”, ten odpowiedział, że „robotnicy nie mogą utrzymywać chłopów” (Majchrzak 2009).

Po 13 grudnia 1981 r. struktury rolniczej „Solidarności” były jeszcze bardziej uzależnione od struktur działających w mieście. *De facto* to tam najczęściej redagowano i drukowano podziemne pisma o profilu chłopskim, ich twórcy korzystali często z maszyn innych struktur opozycji (Łabędź 2007). Józef Teliga ukrywał się głównie dzięki wsparciu działaczy z „miejskiej” opozycji. Bez zróżnicowanej pomocy z miasta rolnicza „Solidarność” nie przetrwałaby. Jednocześnie jej działacze często mieli poczucie, że „miejska” Solidarność zbyt mało zajmuje się wsią i zbyt mało jej pomaga. To kwestia subiektywna, nie sposób stwierdzić, na ile pretensje te były uzasadnione. W pismach solidarnościowego

podziemia (np. *Tygodniku Mazowsze* i *Tygodniku Wojennym*) temat wsi pojawiał się dość często, chociaż chyba w większym stopniu w drugiej połowie dekady. Wspomnieć trzeba, że do czołowych publicystów podziemnej „Solidarności” zaliczał się Leon Bójko, dziennikarz mocno zainteresowany wsią, jego teksty ukazywały się na łamach wielu najważniejszych podziemnych pism.

Nie sposób przy tym stwierdzić, czy pomoc ta była wystarczająca. Perspektywę działaczy rolniczych dobrze oddają dwa konspiracyjne listy skierowane przez Wieńczysława Nowackiego do Wiktora Kulerskiego, które zachowały się w archiwum tego ostatniego. W maju 1985 r. Nowacki pisał:

Zdziwiłem się niezmiernie na wieść o twojej korespondencji, a tym bardziej gdy ją przeczytałem! No bo jak mam się nie dziwić, gdy od dobrych w końcu paru lat słyszę bądź o pięknych koncepcjach współpracy, bądź atrakcyjnych ofertach pomocy, bądź też (cytuję) „jak się lepiej zorganizujecie, to pogadamy” – czy może nadszedł już ten czas? A rzeczywistość jest taka, że ciągniemy do przodu powolutku, powolutku, ale własnymi siłami. I przepraszam cię, dostałem tu w regionie za darmo offset rok temu dla „S[olidarności] R[olników]”, no bo ktoś stwierdził, że pismo robi postępy i dobrze się zapowiada. Przysłowie mówi: darowanemu koniowi się w zęby nie zagląda. A to produkcja przedwojenna. Do dziś jacyś coraz lepsi specjaliści z różnych stron i firm biedzą się, by go uruchomić! Może ty masz pod ręką fachowca, no ale musi to być fachowiec starej daty, bo offset też starej daty! Początkowo myślałem, że te nasze kontakty tak się nie układają z Mazowszem z powodu p. Józefa Teligi nietaktowności, no bo człek wiekowy no i różne naleciałości ma z okresu okupacji. Spróbowałem sam (rok temu równo) i mimo najlepszych chęci też nic z tego. A czas był dla OKOR-u b. trudny – po wpadce, i wtedy trza nam było wsparcia rzeczywiście. Ale jak życie pokazało daliśmy sobie radę całkiem nieźle i to własnymi siłami, no a już zeszłorocznymi wyborami to zaskoczyliśmy nie tylko reżim, ale i... opozycję. Tylko „KOS” i S[olidarność] W[alcząca] z dużym wyczuciem postawili na OKOR i chyba nie żałują...

KOS i Solidarność Walcząca rozpoczęły współpracę z OKOR, głównym jej efektem było opublikowanie kilku wspólnych oświadczeń.

Nowacki wskazywał w liście na liczne problemy we współpracy z NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze. Wskazywał, że zarówno na zdystansowaną postawę kierownictwa „miejskiego związku”, jak i problemy wewnętrzne ruchu rolniczego. Interesujące były jego słowa na temat potrzeby prowadzenia innego rodzaju działań opozycyjnych niż w mieście:

Na wsi nic trwałego się nie stworzy, stosując metody miejskie (ściślej: solidarnościowe) od akcji do akcji. Nie da się stworzyć szybkiego „lobby”, nie mając oparcia w zakonspirowanych strukturach wiejskich. Wielu oponentów (m.in. twoich kolegów) twierdzi, że konspiracja na wsi jest dziś nierealna – nic bardziej błędnego. Jest to piekielnie sprawa trudna, ale konieczna, gdyż dziś zagrożeni są najbardziej rolnicy oraz Kościół. Natomiast lokując w duszpasterski ruch organizacyjne elementy, np. operując kolportaż lub łączność, popełnia się piekielny, niewybaczalny błąd (Archiwum Ośrodka KARTA, Zbiory Stowarzyszenia Archiwum Solidarności, Archiwum Wiktora Kulerskiego, List Wieńczysława Nowackiego do Wiktora Kulerskiego, 14 V 1985, b.p.).

Taka była perspektywa działacza struktur konspiracyjnych rolniczych. Z pewnością jego zdaniem sytuacja nadal się nie poprawiła, gdyż jesienią 1985 r. Nowacki pisał do Bujaka, również głównie wskazując na kłopoty w kontaktach (Archiwum Ośrodka KARTA, Zbiory Stowarzyszenia Archiwum Solidarności, Archiwum Wiktora Kulerskiego, List Wieńczysława Nowackiego do Zbigniewa Bujaka, 8 X 1985 [data wpływu do archiwum], b.p.)

Działacze z miasta mogli widzieć to zupełnie inaczej. Listy Nowackiego pokazują całą paletę kłopotów we współpracy ze związkami, które najszerzej można sprowadzić do wzajemnego niezrozumienia, mimo szczerych chęci i świadomości wspólnych celów. Wydaje się jednak, że głównym kłopotem rolniczej „Solidarności” nie był brak zainteresowania nią miejskiej opozycji, ale braki kadrowe wynikające z mniejszej gotowości do zaangażowania się w opozycyjne działania chłopów niż mieszkańców miast.

## Podsumowanie

Powyższe rozważania na temat historii rolniczej „Solidarności” prowadzą do następujących wniosków. Niezależny ruch związkowy na wsi rozwijał się bardzo dynamicznie jesienią 1980 r. i przez 1981 r. Wówczas na fali ogólnospołecznego entuzjazmu związanego z tzw. karnawalem Solidarności wśród mieszkańców wsi narodziła się niespotykana właściwie wcześniej ani później gotowość do zrzeszania się w formułę związków zawodowych. Było to głównie skutkiem tworzenia ruchu na wzór pracowniczej „Solidarności”. Czas od wprowadzenia stanu wojennego aż do ostatnich lat dekady był czasem regresu niezależnej działalności środowisk rolniczych, jeśli nie liczyć Duszpasterstwa Rolników, które miało specyficzną formułę. W latach 1988–1989 rolnicza

„Solidarność” odrodziła się na znacznie mniejszą skalę. Jeśli porównamy tę dynamikę rozwoju ruchu związkowego na wsi z dziejami pracowniczej „Solidarności”, to zobaczymy, że w obu ruchach zachodziły podobne procesy: od gwałtownego rozwoju, poprzez działalność na znacznie mniejszą skalę i tylko częściowe odrodzenie. Specyficzne dla historii rolniczej „Solidarności” była konieczność funkcjonowania w środowiskach lokalnych i znacznie mniejsze zaangażowanie mieszkańców wsi, co wynikało zarówno z przyczyn wewnętrznych cech ruchu, jak i z ówczesnej sytuacji (Halamska 2006). „Solidarność” w podziemiu trudno było działać w małych miejscowościach, tym bardziej aktywność opozycyjna na wsi musiała mieć małą skalę. Dlatego w przypadku rolniczej „Solidarności” regres jej znaczenia i aktywności od stanu wojennego był bardziej dotkliwy. To on sprawił, że w III RP NSZZ RI „Solidarność”, w przeciwieństwie do NSZZ „Solidarność”, trudno uznać za szczególnie istotnego uczestnika życia politycznego i społecznego. Jednocześnie wskazać warto na to, że w 1989 r. w Sejmie i Senacie znalazła się relatywnie duża grupa posłów i senatorów wcześniej związanych z rolniczą „Solidarnością”. Nie spełniły się wówczas oczekiwania władz dotyczące słabego wyniku „Solidarności” w wyborach na wsi. Kandydaci opozycyjni związani z wsią siłą odegrali istotną rolę we w osiągnięciu wówczas przez „Solidarność” tak dobrego wyniku<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Za zwrócenie uwagi na tę kwestię dziękujemy prof. Jerzemu Bartkowskiemu.

## Bibliografia

- Dąbrowski S. (1993). *Solidarność Rolników Indywidualnych 1976–1981: geneza, nurty, zarys działalności (opracowanie analityczne i wybór źródeł)*. Wrocław: Silesia.
- Dudek A. (2004). *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*. Kraków: Arkana.
- Halamska M. (2006). Elementy endo- i egzogenne w genezie ruchu chłopskiego: przyczynek do rozważań o podmiotowości chłopów w okresie 1980–81. *Roczniki Socjologii Wsi*, 26, 254–284.
- Jarosz D. (2004). Czy tylko represje? O nowy paradygmat badań nad stosunkami między władzą i chłopami w PRL. W: J. Gmitruk, Z. Nawrocki (red.), *Represje wobec wsi i ruchu ludowego*, t. 2 (1956–1989). Warszawa: Muzeum Historii Polski.
- Jasiewicz K., Mokrzyzewski A. (1996). Relacje miasto-wieś jako podłoże kryzysu i konfliktu. W: W. Adamski (red.), *Polacy 81. Postrzeganie kryzysu i konfliktu*. Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN.
- Kaczorowski A.W. (1990). Geneza niezależnego chłopskiego ruchu społeczno-zawodowego w Polsce (1976–1980). W: Z. Hemmerling, M. Nadolski (red.), *Z badań nad dziejami wsi w Polsce*. Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych.
- Kaczorowski A.W. (2012). Niezależna prasa chłopska (1977–1989). W: P. Kardela, P. Warot, T. Wolsza (red.), *Wbrew partii i cenzurze. Media podziemne w PRL. Studia i artykuły*. Warszawa: IPN.
- Kaczorowski A.W. (2016). Internowania uczestników ruchu solidarnościowego na wsi. W: A.W. Kaczorowski, T. Kozłowski, J. Olaszek (red.), *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, t. 3. Warszawa: IPN.
- Kaczorowski A.W., Kozłowski T., Olaszek J. (2010). „Solidarność” Rolników 1980–1989. Warszawa: Fundacja Kasa Nadziei.
- Kozłowski T., Olaszek J. (2010a). Internowani w stanie wojennym. Dane statystyczne. *Pamięć i Sprawiedliwość*, 16, 507–510.
- Kozłowski T., Olaszek J. (2010b). Niezależny ruch chłopski w Polsce 1980–1989. W: Ł. Kamiński, G. Waligóra (red.), *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*. Warszawa: IPN.
- Krzemiński I. (2017). *Pamięć o wielkiej zmianie. Solidarność Rolników Indywidualnych a polska transformacja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Łabędź K. (2002). Opozycja ludowa w okresie od stanu wojennego do „okrągłego stołu”. W: W. Paruc, S. Pastuszka, R. Turkowski (red.), *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, t. 2, Warszawa: LSW.
- Łabędź K. (2007). Bezdebitowa prasa chłopska w latach osiemdziesiątych. W: J. Szaflik (red.), *Dzieje partii i stronnictw chłopskich w Europie*, t. 2, Pułtusk–Warszawa: Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora.
- Majchrzak G. (2009). *Kontakt operacyjny „Delegat” vel „Libella”*. Warszawa: IPN.
- Mokrzyzewski A. (1981). Czy wieś potrzebuje niezależnej organizacji związkowej. W: W. Adamski (red.), *Polacy 80. Wyniki badań ankietowych*. Warszawa: IFIS PAN.
- Olaszek J. (2010). Prasa niezależnego ruchu chłopskiego (1977–1989). W: M. Marcinkiewicz, S. Ligarski (red.), *Papierem w system. Prasa drugoobiegowa w PRL*, Szczecin: IPN.

- Osiński K. (2016). Strajk rolników w siedzibie WK ZSL w Bydgoszczy (16 marca–17 kwietnia 1981 r.). W: A.W. Kaczorowski, T. Kozłowski, J. Olaszek (red.), *Opozycja i opór społeczny w Polsce po 1956 roku*, t. 3. Warszawa: IPN.
- Owskiński M., Kozłowski T. (2012). *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” (1980-1981)*. Warszawa: IPN.
- Paczkowski A. (2003). *Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Sopel T. (2000). *Niezależny ruch chłopski „Solidarność” w Polsce południowo-wschodniej w latach 1980–1989*. Przemysław: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy.